

## STRESZCZENIE OPISU DZIEŁA

### ANIMATON – biologiczna forma duszy

*Animaton* to nazwa substancji odkrytej w ludzkim mózgu przez austriackiego psychiatrę Wolfganga Reinhardta, który w latach 40 i 50 XX wieku badał biologiczne podłoże ludzkiej świadomości. Zgodnie z aktualną wiedzą substancję tę należałoby uznać za neuroprzekaznik kluczowy dla istnienia i funkcjonowania świadomości. Nazwa nawiązuje do łacińskiego słowa *anima* (dusza). Odkrycie doktora Reinhardta nie zostało jednak potwierdzone, a wyniki jego badań przepadły. W 1955 roku trafił na 2 lata do więzienia za stosowanie niezatwierdzonych urządzeń medycznych; Federalna Agencja Żywności i Leków zarekwirowała wyposażenie jego laboratorium, a znalezione tam dokumenty spaliła. Na wystawie można dziennik, ocalałe notatki, przedmioty osobiste z domowego gabinetu oraz kilka zdjęć doktora i jego rodziny. Na ścianie znajduje się skrócony życiorys oraz mural przedstawiający badane struktury mózgowe. Całość uzupełnia zapis wideo rozmów z badaczami komentującymi pracę Reinhardta.

Wystawa, oprócz przedstawienia widzom historii oryginalnego badacza, pokazania jej w kontekście nauki głównego nurtu i reguł nią rządzących, jest przede wszystkim wystawą o świadomości.

W projekcie *Animaton* pojawia się ona na kilku poziomach, jako:

1. główny przedmiot badań, którymi zajmuje się bohater (samo to czyniło go już pionierem w jego czasach);
2. zagadnienie, które w kontekście działalności Reinhardta komentują inni badacze (bo przecież było to kilkadziesiąt lat temu; neuronauka rozkwitła dopiero w latach 90 XX wieku);
3. pojęcie, którego własne rozumienie widz musi zweryfikować, bo w treści wystawy ścierają się różne jego ujęcia;
4. płaszczyzna odbioru – czyli pytanie, czy widzowie wykażą się czujnością i zrozumieją, że świadomy odbiór informacji to nie tylko ich zapamiętywanie.

*Animaton* bowiem to fikcja. Doktor Wolfgang Reinhardt nigdy nie istniał, substancji zwanej *Animatonem* nikt nie odkrył, a stare przedmioty, eksponowane na wystawie, zostały wykonane lub kupione przeze mnie, autorkę.

Głównym celem projektu *Animaton* jest postawienie widzów w sytuacji, w której nie będą potrafili stwierdzić, czy mają do czynienia z prawdą, czy z oszustwem. Być może skłoni ich to do krytycznego przyjrzenia się własnym przekonaniom: na temat duszy, świadomości, fundamentów bycia człowiekiem. Jak to się stało, że myślą, co myślą? W porównaniu z wiedzą naukową przekonania są czymś chwiejnym i słabo uzasadnionym, bronimy ich jednak z niezwykłą zaciętością. Tym większą, im słabiej zostały wcześniej przemyślane. Im bardziej świadomie konstruujemy swoje wyobrażenie o świecie, tym częściej do nas dociera, jak wiele mogliśmy przeoczyć. Dlatego *Animaton* ma wzbudzić u odbiorców niepokój (związany z przeżywaniem historii bohatera), smutek i współczucie (spowodowane niesprawiedliwym zakończeniem), a także sprzeciw wobec mechanizmów, które je spowodowały. To znaczy mechanizmów, które niezmiennie w naszej kulturze funkcjonują: odrzuceniu jednostki, która nie podporządkowuje się regułom i autorytetom, dążeniu, by wszystko biegło utartym torem, przedkładaniu przebojowości nad oryginalność, nazbyt rygorystycznemu stosowaniu prawa. Emocje, które leżą u podstaw tego projektu, staram się obudzić w odbiorcach bez rozwodzenia się nad własnymi przeżyciami. Staram się, by praca nie była monologiem (autora), ale dialogiem z widzami. Jej celem nie jest też udowodnienie, że substancja *Animaton*, choć ignorowana przez mainstreamową naukę, istnieje. Najważniejsze jest obudzenie w odbiorcach niepewności.

Odwołując się do rozbieżności występujących między potoczną intuicją a wynikami badań naukowych dotyczących ewolucji i funkcjonowania świadomości, staram się pokazać wszechobecność iluzji w naszym obrazie świata. *Lewa półkula mózgu odpowiada za przejawianą przez ludzi tendencję do znajdowania porządku w chaosie,*

to ona tworzy uzasadniającą wszystko opowieść i umieszcza ją we właściwym kontekście. Wygląda na to, że jest ona zorientowana stawianiem hipotez opisujących strukturę świata nawet w obliczu dowodów na to, że żaden wzorzec nie istnieje\*.

Rzadko zastanawiamy się nad tym, co sprawia, że nasze myślenie kształtuje się w określony sposób. Część czynników jest pochodzenia wewnętrznego (wspomniane wcześniej przyczyny biologiczne, geny, wdrukowane paradygmaty wychowania, traumy z dzieciństwa etc.), część zewnętrznego (miejsce urodzenia, zamieszkania, klasa społeczna, doświadczenia przeżyte świadomie, system ekonomiczny etc.) – nie sposób wymienić wszystkich, nie sposób wszystkich rozpoznać. Nie twierdzą, że chodzi o zapanowanie nad nimi – chodzi o wzięcie pod uwagę ich istnienia i wpływu. I tutaj właśnie, w akcie zwracania uwagi, widzę rolę sztuki. Jest – dla mnie – narzędziem poszerzania zakresu komunikacji między ludźmi. W niszy między nauką a religią. Może stawiać pytania, ale nie udziela odpowiedzi; może ich nawet nie szukać (jak to robi nauka). Nie jest zobowiązana (jak religia) do dawania wytycznych. Może tylko wskazać problem/zjawisko/wartość i tyle – zostawia z tym widza samego. To, co najbardziej mnie interesuje, to możliwość przekazania czegoś nowego – zwrócenie uwagi na aspekt rzeczywistości, który w codziennym życiu umyka. To właśnie nazywam poszerzaniem zakresu komunikacji.

Kim jest Wolfgang Reinhardt? Stworzyłam postać inspirowaną Wilhelmem Reichem, ale nie chciałam się ograniczać jego faktycznym życiorysem – koniecznością ustosunkowania się do wszystkich jego badań, publikacji i całej biografii. Potrzebowałam możliwości wplecenia wątków, które są dla mnie ważne, a z historią Reicha nie mają nic (albo prawie nic) wspólnego, takich jak biologiczne pochodzenie stanów psychicznych albo specyfika perspektywy chorego człowieka. Na konstrukcję bohatera wpłynęły też sylwetki innych badaczy: Santiago Ramona Y Cajala, który jako pierwszy rysował neurony, prekursora neurobiologii i ojca brytyjskiej neurologii Wiliama Gowensa, tworzącego setki szkiców do swoich obserwacji, Franciszka Rychnowskiego, inżyniera poszukującego zmaterializowanej *élan vital*. Jednostki szukające nowych szlaków, wychodzące poza ramy porządku ustalonego w tamtym czasie. Żeby historia była przekonująca, niezbędne było osadzenie jej w Stanach Zjednoczonych. Tylko tam widziałam przestrzeń dla tak szeroko zakrojonych eksperymentów neurologicznych w połowie XX wieku. Powojenna Europa (a tym bardziej Polska) miała inne, bardziej palące problemy. Bohater tej historii musiał być w pewien sposób oderwany od narodowości.

Oprócz tego konieczne było – szczególnie w Polsce – by pionierskie badania nad świadomością prowadził mężczyzna. Nadal żyjemy w patriarchalnym społeczeństwie, które racjonalność rezerwuje dla mężczyzn, kobietom przypisując emocje. Kobieta badająca świadomość/duszę spotkałaby się w najlepszym razie z pobłażliwością.

Mechanizmy neurobiologiczne, funkcjonowanie struktur mózgowych, urządzeń medycznych (jak EEG, mikro-dializa) czy objawy chorób przywoływane w projekcie są prawdziwe. Opinie badaczy komentujących poszukiwania Reinhardta także nie są przeze mnie wymyślone – każdy z uczestników został poproszony o wypowiedź zgodną ze swoją wiedzą i poglądami. Każdy mógł uznać, że taka historia nie mogłaby się wydarzyć.

Jak widać – mogłaby.

---

\* Michael Gazzaniga w: M. Kaku, *Przyszłość umysłu*, tłum. U. i M. Seweryńscy, Warszawa 2014.

*Animaton* is the name of a substance discovered in the human brain by the Austrian psychiatrist Wolfgang Reinhardt, who in the 1940s and 1950s studied the biological basis of human consciousness. According to the current knowledge, this substance should be considered as a critical neurotransmitter for the existence and functioning of consciousness. The name refers to the Latin word *anima* (soul). Dr. Reinhardt's discovery, however, was not confirmed and the results of his research were lost. In 1955, he was imprisoned for two years for the use of unauthorized medical devices; the Federal Food and Drug Agency seized the equipment of his laboratory and burned the documents found there. The exhibition features a diary, surviving notes, personal items from his home office, and several photographs of the doctor and his family. On the wall there is a short biography and a mural depicting the examined brain structures. The whole is complemented by a video recording of interviews with researchers commenting on Reinhardt's work.

The exhibition, apart from presenting the history of the original researcher to the audience, showing it in the context of mainstream science and the rules governing it, is above all an exhibition about consciousness. In the *Animaton* project, it appears on several levels, as:

a) the main subject of the research that the protagonist is concerned with (this alone made him a pioneer in his time);

b) an issue that other researchers comment on in the context of Reinhardt's work (as it was decades ago; neuroscience only flourished in the 1990s);

c) a concept whose own understanding must be verified by the spectator, because its different interpretations clash in the content of the exhibition;

d) the plane of reception - that is, the question whether the viewers will show vigilance and understand that

conscious perception of information is not only about remembering it.

*Animaton* is a fiction. Dr Wolfgang Reinhardt never existed, no one discovered the substance called *Animaton*, and the old objects presented at the exhibition were made or bought by me, the author.

The main aim of the *Animaton* project is to put the audience in a situation where they will not be able to say whether they are dealing with truth or deception. Perhaps this will lead them to look critically at their own beliefs: about the soul, consciousness, foundations of being human. How did it happen that they think what they think? Compared to scientific knowledge, beliefs are something shaky and poorly justified, but we defend them with extreme obstinacy. The greater, the less they have been thought through. The more consciously we construct our image of the world, the more often we realize how much we may have overlooked. That is why *Animaton* is supposed to arouse anxiety among the audience (connected with experiencing the protagonist's story), sadness and compassion (caused by an unjust ending), as well as opposition to the mechanisms that caused it. That is to say, the mechanisms that invariably function in our culture: the rejection of the individual who does not submit to the rules and authorities, the aspiration that everything should run along the beaten track, the prioritization of hits over originality, the overly rigorous application of the law. I try to awaken the emotions that underlie this project in the viewers without dwelling on my own experiences. I try to make the work not a monologue (of the author), but a dialogue with the audience. Nor is it aimed at proving that the *Animaton* substance, although ignored by mainstream science, does exist. The most important thing is to awaken uncertainty in the viewers.

Referring to the discrepancies between common intuition and scientific research results concerning evolution and functioning of consciousness, I try to show the omnipresence of illusion in our world image. *The left brain hemisphere is responsible for the tendency of people to find order in chaos, it creates a story that justifies everything and places it in the right context. It seems to be oriented towards hypotheses that describe the structure of the world even in the face of evidence that no pattern exists.\**

---

\* Michael Gazzaniga in: M. Kaku, *The Future of The Mind*

We rarely think about what makes us think in a certain way. Some factors are of internal origin (biological causes, genes, imprinted upbringing paradigms, childhood traumas, etc.), others are external (place of birth, residence, social class, consciously experienced situations, economic system, etc.) - it is impossible to list all of them, it is impossible to recognize all of them. I am not saying that it is about controlling them - it is about taking into account their existence and influence. And here, in the act of paying attention, I see the role of art. For me, it is a tool to expand the scope of communication between people. In the niche between science and religion. It can ask questions, but does not give answers; it can even not seek them (as science does). It is not obliged (like religion) to give guidelines. It can only indicate the problem/phenomenon/value and that's all - it leaves the spectator alone. What I am most interested in is the possibility of conveying something new - drawing attention to the aspect of reality that escapes in everyday life. This is what I call expanding the scope of communication.

Who is Wolfgang Reinhardt? I created a character inspired by Wilhelm Reich, but I didn't want to limit myself to his actual biography - the need to respond to all his research, publications and biographies. I needed the opportunity to weave in the threads that were important to me and that had nothing (or almost nothing) to do with Reich's story, such as the biological origin of mental states or the specific perspective of a sick person. The protagonist's design was also influenced by the profiles of other researchers: Santiago Ramon Y Cajal, who was the first to draw neurons, the precursor of neurobiology and the father of British neurology, William Gowers, who created hundreds of sketches for his observations, Franciszek Rychnowski, an engineer looking for materialized élan vital. Individuals looking for new paths, going beyond the framework of the order established at that time. In order for the story to be convincing, it was necessary to settle in the United States. Only there did I see the space for such extensive neurological experiments in the mid-20th century. Post-war Europe (and even more so Poland) had other, more urgent problems. The hero of this story had to be somehow detached from his nationality.

In addition, it was necessary - especially in Poland - for a man to carry out pioneering research into consciousness. We still live in a patriarchal society that reserves rationality for men, attributing emotions to women. A woman researching consciousness/soul would at best meet with leniency.

The neurobiological mechanisms, functioning of brain structures, medical devices (such as EEG, microdialysis) or symptoms of diseases mentioned in the project are true. The opinions of researchers commenting on Reinhardt's search are also not imagined by me - each participant was asked to speak according to their knowledge and opinions. Anyone could have thought that such a story could not have happened.

As you can see – it could.

,